



# RODZINA BOGIEM SILNA

## BIULETYN RODZINY RODZIN

CZERWIEC 2012

Nr 5 (119)  
Dobrowolna ofiara

W sobotę 26 maja 2012 r. podczas Mszy Świętej sprawowanej w roku 60 - lecia Ruchu przez ks. Feliksa Folejewskiego i ks. Stanisława Kozika w dolnym kościele o godz. 18.00, po homilii wygłoszonej przez Ojca Duchownego Rodziny Rodzin ks. Feliksa Folejewskiego odbyła się



### UROCZYŚĆ ZAWIERZENIA

całej Rodziny Rodzin

#### Matce Bożej, Jasnogórskiej Królowej Polski

przed obrazem, który nawiedza obecnie nasze rodziny.

Wprowadzeniem była historia zawierzenia w RR przedstawiona przez Marię Gabiniewicz (czyt. poniżej) oraz wzruszające świadectwa zawierzenia rodzin: pp. Marii i Mirosława Świerczyńskich oraz pp.

Marii i Wojciecha Adamczaków. Przy zapalonych od paschału świecach, nastąpiło uroczyste, dobrowolne oddanie się Matce Bożej w niewolę miłości

za nasze rodziny, Ojczyznę i Kościół.

### MAMY MATKĘ

Witamy Cię Matko Jasnogórska i dziękujemy, że jesteś obecna dzisiaj w Swoim Wizerunku w Wieczerniku Rodziny Rodzin – w wigilię Zesłania Ducha Świętego.

Jesteś obecna w życiu naszej wspólnoty Rodziny Rodzin – od pamiętnego dnia – 12 maja 1971 roku – dnia Jubileuszu 25-lecia Sakry Biskupiej Prymasa Tysiąclecia – Naszego Ojca. Tego dnia na Jasnej Górze SS. Karmelitanki z Sosnowca ofiarowały Ojcu – Twój Wizerunek.

Dziękujemy Ci, że na modlitwie natchnęłaś Ojca, aby ten cenny DAR przekazał Rodzinie Rodzin na ręce tam obecnej Cioci Lili – Marii Wantowskiej.

Ojciec wiedział, że każda rodzina potrzebuje MATKI.

Wizerunek ten za sprawą Ojca i OO. Paulinów został dotknięty do Cudownego Obrazu Jasnogórskiego. Nastąpiło zbliżenie obu Obrazów – jakby „pocałunek” – z wiarą, że **m o c** płynąca ze świętej Ikony spłynie na ten Obraz. Wierzymy Matko, że jesteś pełna łaski. Od tego dnia uczestniczysz w momentach radosnych i smutnych naszych rodzin.

Ojciec uczył nas, że nasze drogi i drogi Polski wiodą przez Maryję – Per Mariam. Mówił, że „Mogłem mylić się na różnych drogach, ale nigdy nie pomyliłem się na tej jednej jedynej – przez Maryję”

Ty Matko jednoczysz rodzinę,

Ty Matko jednoczysz Polskę,

Ty Matko jednoczysz Rodzinę Rodzin i uczysz myśleć i czuć razem z Kościołem.

- Byłaś obecna na wielu latach weselnych młodych z Rodziny Rodzin – rozpoczynających wspólną drogę w rodzinie;

- byłaś z nimi przy ołtarzu i przy stole weselnym;

- byłaś przy udzielaniu chrztu świętego dzieci przychodzących na świat w naszych rodzinach;

- byłaś również przy przeżywaniu pierwszego spotkania z Jezusem w Eucharystii naszych dzieci;

- byłaś też BRAMĄ do Nieba, gdy ostatnie spojrzenie Cioci Lili, Basi i innych osób odchodzących do wieczności – spoczywało na Twoim Świętym Obliczu.

Wędrowałaś Matko na wakacyjnych szlakach dzieci i młodzieży. Przemierzałaś Polskę „od Bałtyku po gór szczyty” do grup wakacyjnych. Czuło się niepowtarzalną atmosferę Twego Nawiedzenia: w Tatrach, nad Wigrami, w Kujankach i w innych miejscach. Wyzwalałaś w młodzieży twórczy zapał – w przygotowaniu modlitewnych czuwań, w dekoracji domów, budowaniu ołtarza. Słuchałaś cierpliwie zwierzeń dziecięcych i młodzieńczych serc. Powierzali Ci swoje tajemnice, odkrywali drogę życia. . . Wędrowałaś na Wiktorówki do Królowej Tatr, na nocną Eucharystię do Doliny za Bramką, gdzie ołtarzem był głąz, a szum strumienia brzmiał jak organy.

Obecnie nawiedzasz nasze rodziny.

Gdy rozpoczęła się wędrówka Matki Bożej Nawiedzenia na ziemi polskiej w 1957 roku – Ojciec powiedział: „Rozpoczęliśmy wielką pracę! Promieniem przesuwającym się przez polską ziemię jest Obraz Jasnogórski, wędrujący ze świątyni do świątyni. Ale za nim musi się przesunąć ciężka dola polska, ten ciężki polski znój i cała męka narodowa. . . przy Jej pomocy zdołamy odnowić nasze dusze i oblicze polskiej ziemi. W Niej przecież jest głębia wszystkich cnót, jak widzimy w Litanii Loretańskiej. Wystarczy ją rozważyć, aby zrozumieć jak wielką pomoc czerpie Naród w wychowaniu siebie i swoich pokoleń ze wspaniałego wzoru Służebnicy Pańskiej.”

Prosimy Cię Matko, aby promień Twojej obecności przesunął się przez nasze domy, nasze rodziny, naszych najbliższych – przez serce każdego z nas.

Niech zakorzeni się obyczaj wspólnej modlitwy Apelowej, a Akt zawierzenia niech stanie się jej częścią.

Zawierzenie Tobie – to treść naszego życia.

*Maria Gabiniewicz*

---

## ŚWIADECTWA

### Nasze zawierzenie Matce Bożej

Było to 7 lat temu w Częstochowie przez obrazem Matki Bożej Jasnogórskiej. W naszej wspólnej małżeńskiej modlitwie zawierzyliśmy Matce Bożej siebie samych, nasze życie, nasze małżeństwo oraz półtorarocznego Antosia – wtedy naszego jedyne go syna. Zawierzyliśmy także wszystkie nasze dzieci, które wówczas istniały jedynie w Bożych planach. Złożyliśmy Matce Bożej nasze słabości, bo po ludzku czuliśmy się słabi. Ofiarowaliśmy nasze chęci i gotowość do współpracy z łaską Bożą.

Pierwszym owocem jaki doświadczyliśmy był pokój i radość, że jesteśmy pod tak wielką ochroną naszej Pani. Czuliśmy się umocnieni, by iść z odwagą, nawet pod prąd, drogą naszego powołania. Drugim owocem zawierzenia Matce Bożej, który pojawił się później i wciąż w naszym życiu dojrzewa to doświadczenie zawierzenia jako przymierze, opartego na wzajemnych zobowiązaniach. Te zobowiązania odczytaliśmy u siebie. To nie tylko Matka Boża ma nas ochraniać, ale my także powinniśmy włożyć naszą część. Dostrzegliśmy u siebie potrzebę głębszego rozwoju duchowego, pogłębiania wiary i słuchania Słowa Bożego. Ta część to odpowiedzialność i świadomość naszej życiowej posługi, którą pełniemy wobec siebie jako małżonkowie oraz wobec dzieci jako rodzice. Uświadomiliśmy sobie jak bardzo ważny jest dobry przykład wiary dla naszych dzieci i ich wychowanie.

Matka Boża to szczególna osoba w historii zbawienia. Bóg obdarzył nas matczyną Miłością przez Maryję. To właśnie Ją nam ofiarował jako Matkę konając na Krzyżu. To Matka Boża jest dla nas wzorem zaufania Bogu i wierności w służbie. Jest czuła na nasze ludzkie potrzeby, tak jak w Kanie Galilejskiej dostrzegła brak wina. Maryja jest naszą Wspomożycielką, która tak jak w modlitwie: pojednuje nas z Jej Synem i Jemu nas oddaje. Tak jak Boga Ojca możemy poznać tylko przez Syna, tak Syna – naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa, możemy poznać dzięki Jego Matce.

Matka Boża jest mocno obecna w historii naszej Ojczyzny. Dzięki zawierzeniu Jej dokonaniem przez naszych władców, królów i świętych patronów Polski zawsze uczestniczyła w najważniejszych i trudnych wydarzeniach naszego kraju, z których wychodziliśmy zwycięsko. Zawierzenie Kardynała Prymasa Wyszyńskiego oraz papieża Jana Pawła II, którzy wszystko postawili na Maryję (Totus Tuus) jest dla nas wymownym świadectwem.

Dlatego i my zawierzyliśmy Jej i jeszcze raz Jej zawierzamy samych siebie, tym razem już w większym składzie rodzinnym: wraz z Antosiem (8 lat), Karolem (5,5 lat), Pawłem (3,5 lat) i Michałem (8 miesięcy).

Dziękujemy Ci Matko za opiekę nad nami, pomoc w prostowaniu ścieżek i prowadzenie nas do Syna.

**Maria i Mirosław Świerczyńscy**

## Pomocnicy Matki Kościoła

Ojcem idei Pomocników Matki Kościoła jest Stefan Kardynał Wyszyński, który w głębokiej trosce o losy Kościoła w komunistycznej Polsce ogłosił 26 sierpnia 1969 r. dokument pt. „Prymas Polski wzywa ludzi dobrej woli do pomocy Kościołowi i chrześcijańskiej ojczyźnie przez Bogurodzicę Matkę Kościoła”. U źródeł tego Ruchu znajdują się dokumenty Soboru Watykańskiego II: „Konstytucja dogmatyczna o Kościele” oraz „Dekret o apostołstwie świeckich”, a także „Jasnogórskie Śluby Narodu” (26.08.1956 r.) i „Milenijny Akt Oddania Polski w macierzyńską niewolę Maryi Matki Kościoła za wolność Kościoła Chrystusowego” (3.05.1966 r.).

Bycie Pomocnikiem Matki Kościoła oznacza czynne włączenie się w realizację Milenijnego Aktu Oddania oraz Ślubów Jasnogórskich, a także przyjęcie osobistej odpowiedzialności za Kościół według nauk Soboru Watykańskiego II. Nie są to łatwe zadania. Dlatego do pomocy w ich realizacji włącza się Maryja. Poprzez miłość do NIEJ i bezgraniczne zaufanie jesteśmy w stanie oddać siebie w JEJ niewolę i być narzędziem w JEJ rękach. ONA może się tym narzędziem dowolnie posługiwać, aby nieść pomoc Kościołowi. Oznacza to, że Pomocnik powinien być do całkowitej dyspozycji Matki Bożej poprzez swoją wiarę, umysł i serce.

Tak więc oddając się w macierzyńską niewolę Maryi, dobrowolnie zgadzamy się na wszystko, co nas spotyka w życiu - „dla zbawienia ludzi i ku pomocy Kościołowi świętemu”. Temu celowi podporządkowujemy wszystkie nasze „modlitwy i prace, radości i cierpienia, wszystko, czym jesteśmy i co posiadamy”.

Tego wszystkiego w bardzo pięknej formie uczyły nas przed wieloma laty Ciozia Lila (Maria Wantowska) i Marynia (Maria Gabiniewicz), przygotowując do aktu oddania. Bardzo zależało Im na tym, abyśmy byli w pełni świadomi tej decyzji. Dlatego po przestudiowaniu odpowiednich materiałów, opracowanych na podstawie wyżej wymienionych dokumentów, trzeba było „zdać egzamin” z tej wiedzy przed Ciocią Lilą i to Ona – po osobistej rozmowie z każdym kandydatem ostatecznie „kwalifikowała” do roli Pomocnika Matki Kościoła.

Nasze oddanie nastąpiło na początku czerwca 1974 r., w święto Matki Kościoła, w kaplicy Sióstr przy ul. Grójeckiej. Znajdowaliśmy się w gronie naszych przyjaciół z grupy młodych małżeństw oraz kilku innych osób. Podczas Mszy św., odprawianej przez księdza Feliksa, przed obrazem Matki Bożej Jasnogórskiej każdy z osobna dokonał aktu oddania. Dla mnie osobiście było to ogromne przeżycie, chociaż wiele szczegółów zatarło się już w pamięci. Byliśmy młodym małżeństwem, spodziewaliśmy się naszego pierwszego dziecka (podobnie jak niektórzy z naszego grona). W przebiegu mojej ciąży pojawiły się komplikacje i konieczny był czasowy pobyt w szpitalu. Nie muszę mówić, co przeżywaliśmy w tym czasie niepewności o losy naszego dziecka. Wiedzieliśmy, że nie jesteśmy z tym sami. Wszyscy nam życzliwi wspierali nas modlitwą. Uroczystość oddania się Matce Bożej miała miejsce niemal bezpośrednio po wyjściu ze szpitala. Wypowiadając formułę Aktu osobistego oddania, zawierzyłam Matce Bożej również dziecko, które nosiłam pod sercem. W ten sposób uspokoiliśmy się, bo wiedziałam, że odtąd, cokolwiek by się nie stało, nie będzie to bezowocne i bezcelowe, choć po ludzku jakiś cień obawy przed czymś trudnym pozostał. Córeczka Magda urodziła się po trzech miesiącach zdrowa i radosna.

Co roku ponawialiśmy uroczyste Akt oddania w Święto Matki Kościoła i oddawaliśmy Jej nasze kolejne dzieci. Dziś, po wielu latach muszę nie bez smutku przyznać, że nie udało nam się tak pokierować ich wychowaniem, żeby doprowadzić do ich osobistego, świadomego oddania Matce Bożej, a co za tym idzie – odpowiedniej ich aktywności w życiu Kościoła. Jednak wierzę i ufam, że każde z nich na swój sposób, na pewno zrozumiały dla Matki Bożej, wypełnia zadania Pomocnika, bo przecież takimi są poprzez nasze zawierzenie Matce Bożej.

Co dla mnie osobiście oznacza bycie Pomocnikiem Matki Bożej? Interpretuję to bardzo zwyczajnie, tak trochę po dziecinnemu. Bardzo często w życiu osobistym, rodzinnym, zawodowym, parafialnym staję wobec sytuacji, która w pierwszym momencie wydaje się mnie przerastać. Pojawia się pokusa odmowy, wykręcenia się, schowania się gdzieś, ucieczki, bo wydaje mi się, że nie potrafię, nie dam rady, nie mam czasu (przecież miałam coś innego zaplanowane) i t.p. Jednak zawsze, niemal natychmiast Matka Boża z właściwą sobie delikatnością przypomina mi o „powinnościach” swojego Pomocnika i rozwiewa wątpliwości co do właściwej decyzji. Przecież ONA wie, do czego może użyć tego „narzędzia”, którym zgodziłam się dla NIEJ być, więc nie będę się wymigiwać, choćbym nie mogła sprostać wszystkiemu w sposób doskonały. Uświadamiam sobie to każdego dnia, odmawiając Akt oddania, bo przecież dzięki mojemu „Tak” ktoś może choć ociupinkę przybliżyć się do Boga. Swoją drogą takie całkowite zdanie się na NIĄ daje poczucie spokoju i pewności, że skoro zaufaliśmy i zadeklarowaliśmy współpracę, to wszystko, co nas spotyka, dzieje się z woli Bożej, a to prowadzi nas przez Maryję do Boga.

*Maria i Wojciech Adamczakowie*

## MIŁOŚĆ I ODPOWIEDZIALNOŚĆ

Podczas specjalnej audiencji u Jana Pawła II dla członków Papieskiej Rady do spraw Rodziny, obecny na sesji i audiencji ks. biskup Stanisław Stefanek podziękował Ojcu Świętemu za List do Rodzin, a Papież na to: „ Nie dziękujcie, tylko czytajcie”.

Czy rzeczywiście przeczytaliśmy ten list? Jeśli tak, to jaką daliśmy odpowiedź? Co zrozumieliśmy, jak wypełniamy nasze powołanie rodzinne?

W pierwszym króciutkim akapicie Ojciec Święty mówi o trzech sprawach, że chce zapukać, spotkać się, pozdrowić.

Zapukać – to znaczy chce, żeby mu otworzono. Chce dotrzeć do wszystkich bez wyjątku drzwi. Puka, to znaczy bierze inicjatywę w swoje ręce, nie czeka biernie, aż ktoś przyjdzie, ale idzie od drzwi do drzwi – do każdej rodziny. Ta inicjatywa Boga od wieków przejawia się w świecie. Bóg szuka człowieka. Wszedł w dzieje świata, w życie rodziny ludzkiej. Czytamy na kartach Biblii: „ Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię”; /Rdz 1, 1/; „Zaiste, przyjdę niebawem”. /Ap 22,20/ Obecność Boga nie może być pojmowana abstrakcyjnie, w oderwaniu od codziennej rzeczywistości. Bóg Biblii jest oglądany przez Jego wejście w sprawy tego świata, w życie człowieka, co powoduje, że historia w ogóle staje się historią świętą. A życie człowieka, rodziny jest przeżywane w obecności Żywego Boga.

Tak patrzemy na początek Rodziny Rodzin. Na ten rok szczególnie, który przeżywamy, jako czas wdzięczności za 60 lat Rodziny Rodzin, ale i czas odpowiedzialności. Z miłością bowiem zawsze łączy się odpowiedzialność. Czytamy w pamiętniku pani Marii Okońskiej – wspomnienie o Marii Wantowskiej pt. „Jaka była?” „Był rok po wyjściu z więzienia Ojca – Stefana Kardynała Wyszyńskiego. Po powrocie z Rzymu w lipcu zrobiłam wielkie zebranie wszystkich rodzin. Raptem przyszło mi do głowy, że to nie moja sprawa... Poszłam do Ojca i mówię: „Ojczce, ja chyba rzucę rodziny, bo ja nie bardzo czuję się na swoim miejscu” Ojciec mi odpowiedział: „Marysiu nie rzucisz i nawet ci powiem jak to się będzie nazywało: to będzie Rodzina Rodzin”. Powstanie i czas trwania Rodziny Rodzin jest dla młodego pokolenia historią, ale równocześnie współczesnością, albowiem podejmują oni to dziedzictwo i prowadzą dalej. Jest twórczą kontynuacją dzieła, które otrzymaliśmy od naszych założycieli: Sługi Bożego Stefana Kardynała Wyszyńskiego i pani Marii Wantowskiej – Cioci Lili. Nauczanie i działalność naszych założycieli jest

darem, ale i zobowiązaniem. Jeśli chcemy pozostać wiernymi charyzmatowi Rodziny Rodzin i pośród różnych wspólnot służących rodzinom zachować – własną tożsamość. Ruch Apostolski Rodzina Rodzin, tak jak życie rodzinne, podlega nieustannemu rozwojowi i przemianom. Należy czuwać i podejmować wspólną refleksję nad wszystkim, co przeżywają małżeństwa, rodziny nasze i wszystkie rodziny w Polsce, Europie i świecie. Wiemy, że przeżywają radości i smutki, doznają wsparcia, ale jawią się wielkie zagrożenia. Przeszłość Rodziny Rodzin nie powinna być dla nas tylko archiwum, chociaż trzeba pamiętać o początku, o źródle, z którego wypływa nurt rzeki naszej wspólnej drogi. Przesłanie Prymasa Tysiąclecia na temat rodziny jest wciąż aktualne. Opiera się ono na Ewangelii Życia. Światła płynące z Jego nauki pomagają nam odnaleźć się tu i teraz. Jakże to jest ważne, wręcz konieczne, gdy nad polskimi rodzinami gromadzą się czarne chmury. Należą do nich nie tylko liberalizm ekonomiczny, ale i etyczny, sekty, praktyczny materializm, niewiara nawet wierzących, odchodzenie od Boga i tradycji narodowych, zagubienie, utrata nadziei, a nawet jawi się rozpacz. Pytamy: „Skąd przyjdzie nam pomoc?” Pomoc przychodzi z nieba. Tak było na początku drogi Rodziny Rodzin, tak ma być i teraz. Bóg na pierwszym miejscu, modlitwa, miłość i wzajemna pomoc członków Ruchu i bezgraniczne zawierzenia Matce Bożej – Pani Jasnogórskiej. Dla ludzi ufających Bogu, zawsze przychodzi światło, umocnienie, wyjście z trudnych sytuacji, pomoc od Ojca bogatego w miłosierdzie, który posłał Syna Swego, aby każdy, kto w Niego wierzy nie zginął, ale miał życie wieczne. Jest obecna Matka. „Niewiasta obleczona w słońce i księżyc pod jej stopami, a na głowie wieniec z gwiazd dwunastu”. Trzeba wpatrywać się w ten Wielki Znak na niebie. Istnieje bowiem inny znak – wielki smok. Trwa zmaganie między siłami ciemności, a dziećmi Bożymi. Czytamy w Apokalipsie: „ I nastąpiła walka na niebie:... I został strącony wielki Smok, Wąż starodawny, który się zwie diabeł i szatan, zwodzący całą zamieszkałą ziemię, został strącony na ziemię, a z nim strąceni zostali jego aniołowie... I rozgniewał się smok na Niewiastę, i odszedł rozpocząć walkę z resztą jej potomstwa, z tymi, co strzegą przykazań Boga i mają świadectwo Jezusa”. /Ap 12,7-17/

Czas, który przeżywamy, to czas wielkiej próby i wielkiej zarazem nadziei. Czas mobilizacji ludzi świadomych i odpowiedzialnych za obecność Boga w naszych małżeństwach, rodzinach, Ojczyźnie, Europie i świecie. Potrzebna jest modlitwa, czujność, odwaga myślenia, ażeby nie dać się uwieść krzykaczom ciemności, papierowym autorytetom. Wystarczy przyjrzeć się głównym tendencjom, jakie przeważają w środkach masowego przekazu, nieraz zmasowanego rażenia. Wystarczy zwrócić uwagę na to, o czym milczą, a co najbardziej nagłaśniają. Nawet tam, gdzie wspomina się jeszcze Chrystusa, gdzie się uczestniczy w nabożeństwach, równocześnie sprzeciwia się nauce Kościoła głoszonej w imię Pana Jezusa. Są próby dostosowania zasad wiary do myślenia i życia – jakby nie było Pana Boga. Jest prywatyzacja wiary, moralności. Jaką rodzinę promuje się dzisiaj? Zanikają słowa mąż, żona, ojciec, matka. Mówi się teraz partner, partnerka, moja dziewczyna, mój chłopak, żyjemy razem, ale tylko na próbę, zobaczymy jak nam się wszystko ułoży.

W takich momentach dziejowych rodzi się szczególna potrzeba zawierzenia Maryi. Tak było w początkach Rodziny Rodzin, tak jest i teraz. Trwa w naszych rodzinach nawiedzenie obrazu Pani Jasnogórskiej. Modlimy się, sprawdzamy kierunek naszego życia osobistego, małżeńskiego, rodzinnego. Musimy uczciwie zapytać: „Czy mamy czas na poważną rozmowę, czy wspólnie szukamy rozwiązania trudnych spraw? Czy podejmujemy próbę wspólnej rodzinnej modlitwy?”

Drogi zawierzenia Matce Bożej uczyli i uczą nas święci, przyjaciele Boga i ludzi, którzy szli i idą przez Polskę, Europę i świat. Wspomnijmy tylko świętego Maksymiliana Kolbego, Sługę Bożego Kardynała Wyszyńskiego, Błogosławionego Jana Pawła II, Marię Wantowską. Tej drogi bezgranicznego zawierzenia Maryi nauczyliśmy się w naszych domach. Matka Jezusa wobec synów i córek Kościoła na polskiej ziemi, ale i na całym świecie, wobec wszystkich pokoleń powtarza te same słowa: „Cokolwiek wam powie (mój Syn) to czyńcie”.

W sakramencie małżeństwa zaprosiliśmy Jezusa, Jego uczniów – czyli Kościół, do naszego domu. A skoro rodziny nasze mają takie moce w sobie, to trzeba by się zjednoczyły z sobą i szły z pomocą rodzinom zagrożonym, upadającym w drodze. Sługa Boży - Stefan Kardynał Wyszyński przypominał: „Rodzice, uczcie oddać co Bożego Bogu. Wzięte z Boga życie dzieci naszych, musi być tak skierowane ku Bogu, by poznały swego Ojca i

Syna, którego Ojciec nam posłał. Macie ukształtować sumienie waszych dzieci, by wierne Krzyżowi chodziły po ziemi ojczystej w światłach Ewangelii, w ramionach Kościoła. Macie już w rodzinach stworzyć środowisko wszechstronnej formacji waszych dzieci: duchowej, moralnej, obywatelskiej i religijnej. Bóg musi się czuć dobrze w naszych rodzinach, wśród waszych i swoich dzieci”.

Rok dziękczynienia za 60 lat Rodziny Rodzin jest również – jak wspominałem na początku – powrotem do źródła naszej wspólnoty. Rodzina, która się modli pozostanie zjednoczona. Przetrzymany różne trudności i nawałnice, ponieważ jest zbudowana na skale – Chrystusie. Jest silna Bogiem. Poszczególni jej członkowie, kierując wzrok ku Chrystusowi, odzyskują na nowo zdolność patrzenia sobie w oczy, aby się porozumiewać, okazywać wzajemną pomoc, życzliwość, przebaczać i żyć miłością. To przecież ślubowaliśmy rozpoczynając wspólną drogę życia małżeńskiego.

Rodzina silna modlitwą, w każdej sytuacji życia, powtarzać będzie tak jak Maryja – Królowa rodzin: „Boże, skało moja, Tobie zawierzyłam”. Wtedy w naszym życiu osobistym, ale i rodzinnym, sprawdzą się słowa poety: „Sługa Maryi nigdy nie zginie”.

Zakończmy te nasze wspólne rozważania słowami świętego Pawła: „Niech Chrystus zamieszka przez wiarę w waszych sercach; abyście w miłości wkorzeni i ugruntowani, wraz ze wszystkimi świętymi zdołali ogarnąć duchem, czym jest Szerokość, Długość, Wysokość i Głębokość, i poznać miłość Chrystusa, przewyższającą wszelką wiedzę, abyście zostali napełnieni całą Pełnią Bożą”. /Ef 3,17-19/

Kościół Matka nasza, również Rodzina Rodzin wie o tym od początku i prowadzi swoje dzieci przez modlitwę, dni skupienia, rekolekcje, nieustanną formację, w których właśnie w człowieku rozwija się i bierze górę ten „człowiek wewnętrzny”.

Każdy ma wnętrze, ale czym napełnione? Każdy człowiek, ale i całe rodziny są odpowiedzialne za kształt wewnętrzny życia, który ujawnia się na zewnątrz przez nasze słowa i czyny.

Człowiek sam nie potrafi do końca odnaleźć siebie, trzeba mu pomóc i to właśnie sam Bóg czyni swoją łaską. Przychodzi do nas. Trzeba ten dar przyjąć i współpracować z Bogiem, dla dobra osobistego i rodzinnego. Jesteśmy powołani nie do bylejakości, ale do świętości.

**Ks. Feliks Folejewski SAC**  
**Ojciec Duchowny Rodziny Rodzin**

### PRZYPOWIEŚĆ O ALPINIŚCIE

Warto przyjrzeć się szansie, jaką daje człowiekowi każdorazowe rozgrzeszenie. Im bardziej człowiek uświadomi sobie jaką głupotą jest grzech i jakim darem jest ponowne nawiązanie przyjaźni z Bogiem, tym większa szansa, że z większą gorliwością tę Przyjaźń będzie w swoim sercu podtrzymywał.

Życie ludzkie można porównać do wspinaczki alpinisty, który wymarzył sobie osiągnięcie wspaniałego szczytu. Ten szczyt został kiedyś zdobyty przez sławnego mistrza, osiągnięcie tego wierzchołka wydaje się być osiągnięciem na miarę całego życia. Przygotował się do zaplanowanej eskapady znakomicie. Skompletował sprzęt, wyćwiczył formę, wybrał najlepszą pogodę. Podejmując wspinaczkę usłyszał, że jego próbę będzie ubezpieczał sam znany poprzednik. Właśnie on będzie pomagał odnajdywać najwłaściwszą drogę, będzie kierował jego krokami, sam mistrz będzie miał w ręku eskortującą linę przymocowaną do szerokiego pasa alpinisty.

Pierwsze kroki... Radość, zapał, entuzjazm... Mijają minuty, kwadranse, godziny. Nadal dość pogodnie, ale chmury przestoniły słońce, okazało się, że cień wierzchołka zwykle przesłania ścianę, która jest śliska i przeraźliwie zimna. Niekiedy dłoń długo szuka zaczepienia, czasem obsuwają się zwietrzałe kawałki skały, stopa nie może znaleźć oparcia. Północny wiatr przenika najlepszy alpinistyczny kombinezon. Po głowie chodzi myśl: „co ja tutaj robię, czy to w ogóle ma sens?” Gdy trudności się wzmagają, rozdrażniony umysł przestaje być roztropny.

Oczy dostrzegają w dole nasłonecznioną kotlinkę, a wyobraźnia podsuwa zdanie „ten mistrz wcale nie jest taki wspaniały, wskazuje mi drogę nie do przejścia i jeszcze ta jego lina ogranicza moje kroki, nie mogę iść szlakiem, który wydaje mi się być wygodniejszy”.

Diabelskie kłamstwo może wyglądać bardzo różnie. Przychodzą nam niekiedy do głowy zdania typu „coś mi się od życia należy”, „ile można wybaczać”, „życie ma swoje prawa”, „Pan Bóg za dużo ode mnie wymaga”, „kiedyś się trzeba wyszaleć”, „jestem wierzący, ale bez przesady”, „nie jestem święty” i wiele, wiele innych. U ich podstawy leży umiejętnie ukryty pogląd, że miłość proponowana przez Boga jest nierealna, niedzisiejsza. Takie szatańskie wątpliwości zawsze prowadzą do przekonania: „lepiej niż Pan Bóg wiem, co dla mnie jest dobre”. Wszczęta przez

Nieprzyjaciela nieufność wobec Boga może zakończyć się tragicznie. Decyzja „lepiej wiem” jest identyczna z poglądem „Pan Bóg mnie kocha za mało” i pociąga za sobą słowa lub czyny, przez które bezpowrotnie zrywamy swój związek z Bogiem.

Wreszcie przychodzi decyzja: „mam w kieszeni nóż, przetnę linę i tak będę swobodniejszy”. Po wykonaniu tego pomysłu już tylko kilka chwil, nogi ześlizgują się, zmęczona ręka nie wytrzymuje wysiłku, alpinista spada.... Musiało tak się stać... Ale... nie poobijał się o skały, spadł na miękkie podłoże porośnięte wysoką trawą. Jakby ktoś zadbał o miękkie lądowanie... Nie od razu każdy grzech boli...

Nadeszła chwila, która udaje spełnienie. Ostonięta od wiatru kotlinka, promienie słońca, które rozgrzewają zgrabiłe ręce. Jeśli nawet zgromadziło się tam błoto, to zmęczony napięciem rozum podsuwa rozwiązanie, że to borowina, lecznicze...

Dopiero po pewnym czasie, gdy ciało trochę wypocznie, a może nawet rozleniwi, alpinista ukradkiem kieruje spojrzenie ku górze.. I widzi odciętą przez siebie linę na niedosiężnej wysokości... Nie podskoczy, za wysoko... Tęsknota właściwa człowiekowi przeznaczonemu do zdobywania świata zaczyna goryczą napełniać serce alpinisty. „Jaki ja byłem głupi”. Nadzieja ukryta w duszy dopuszcza myśl, że może znajdzie się jakiś sposób na to, aby wrócić na skałę i nadal piąć się ku wierzchołkowi. Okazuje się, że wystarczy zwrócić się ku Mistrzowi, że On może usłyszeć każdą tęsknotę serca ludzkiego. A zatem... jest sposób, jest nadzieja. Ktoś, kto kocha, może z góry wyciągnąć rękę i dać ponowną szansę. To właśnie Boże Miłosierdzie, to właśnie łaska Odkupienia.

Chrystus – Syn Boży przyszedł na ziemię przyjmując postać człowieka, by powiedzieć każdemu, że Bóg daje szansę. Nie trzeba pozostawać w prochu ziemi, można piąć się w górę i, choć wspinaczka nie będzie łatwa, to jednak daje człowiekowi radość czynienia sobie ziemi poddaną. Jest spełnieniem tęsknot, które nie pozwalają zatrzymać się w drodze.

Bez cudownego pomysłu Odkupienia, bez tej decyzji ujawniającej Bożą Miłość nie mielibyśmy możliwości osiągnięcia szczytu, spotkania ze Stwórcą. Zbawienie – to spotkanie z Bogiem, które przemieniło się w wieczność.

**ks. Zbigniew Kapłański**

## A OTO JA JESTEM Z WAMI...

*Dosyć napatrzyłem się na udrękę ludu mego w Egipcie - mówi Bóg do Mojżesza - znam więc jego uciemnienie. Zstąpiłem, aby go wyrwać z ręki Egiptu i wyprowadzić z tej ziemi do ziemi żyznej i przestronnej, do ziemi, która opływa w mleko i miód (Wj 3,7-8).* Najwyższy, według pojęć ludzi Starego Testamentu, mieszka w górnych częściach rozciągającego się ponad ziemią niebiańskiego świata. Jest *Po Trzykroć Święty*, to znaczy całkowicie odrębny od stworzenia. Dziś filozofia mówi o transcendencji Boga, co pewnie przystępniej wyrażali autorzy natchnieni językiem egzystencjalnym. Krótko mówiąc świat jest taki, jak widać, natomiast Bóg jest całkowicie INNY. Dlatego nie mamy do Niego przystępu i sami z siebie nie jesteśmy w stanie Go poznać, nic do Niego powiedzieć ani o Nim pomyśleć.

To jest ważna prawda o Bogu, ale nie jest to prawda jedyna. Bo Bóg, ten Inny i odrębny, zapragnął stworzyć świat, gdyż zależało mu na tym, by podzielić się z nami swoim szczęściem. Bóg zatem daje istnienie czasowi, materii i nam, w czasie i w materii. Stwarza nas i chce być, mimo swej odrębności, dla nas przystępny. Dlatego udostępnia się, objawia się, co dla Niego oznacza znizenie do nas. Wypływa to z Jego miłości. Jedną z zasadniczych cech tej miłości będzie to, że Najwyższy zstępuje do nas nisko i czyni to nie dla siebie, ale dla nas, by uczynić nas bliskimi swej Wysokości. Deklaracja Boga, że *zstępuje* jest najważniejszym faktem w dziejach zbawienia. Po co Bóg zstępuje? Żeby być pośród nas i dla nas, żebyśmy mogli Go doświadczać, do Niego mówić i o Nim myśleć, z Nim żyć. Tę właśnie prawdę o Bogu, który *jest z nami* dla naszego dobra, wyraża hebrajski czasownik *haya[h]* - być. Stał się on rdzeniem Bożego Imienia objawionego Mojżeszowi - JA JESTEM. Bóg więc z własnej inicjatywy *zstępuje* i towarzyszy Izraelitom podczas ich uwalniania się z Egiptu i wędrówki przez pustynie do Ziemi Obiecanej. Ten czas w dziejach Izraela stał się najważniejszym obrazem rzeczy, które w wymiarze duchowym i ostatecznym czyni Bóg dla nas, dla naszego zbawienia. Doprowadza nas do Siebie, do swojej transcendencji i pełnego zjednoczenia ze sobą, do spotkania skończonego z Nieskończonym.

Bóg jest obecny z ludźmi od czasów Starego Testamentu, a ściślej jest obecny z nimi od dnia stworzenia świata. W jaki sposób Bóg jest obecny? Zawsze potrzebne jest do tego pośrednictwo. Bóg stworzył świat przez Syna i nas uczynił na Jego obraz. Jesteśmy zatem *z jego rodu*, podobni, spokrewnieni i możliwe jest wyrażenie się, czyli uobecnienie Boga w nas. Odbywa się to przez *znaki*, wybrane rzeczywistości stworzone, które czynią

obecnym Najwyższego po ludzku. Podczas wędrówki Izraelitów z Egiptu jednym z takich ważnych i bardzo czytelnych znaków obecności i pomocy jest *stłup obłoku*. Obłok, chmura, dym to miejsce blisko nas, które ukrywa coś, czego nie widać, a może być doświadczane inaczej, na przykład słyszane. Gęsta mgła sprawia, że niczego nie widzimy, mimo, że coś jest i do nas mówi. Bóg jest obecny właśnie tak, że go nie widzimy, ale On do nas mówi, a my możemy Go słyszeć. Z obłoku dociera Słowo Boże, ale obłok sprawia, że nie ma jeszcze spotkania z Bogiem *twarzą w twarz*. Na razie *obłok zabiera Go nam sprzed oczu*, ale gdy się dym rozwieje... Dziś, w liturgii, o obłoku przypomina nam kadzidło.

Innym, późniejszym, znakiem obecności Boga w Izraelu jest świątynia, a w niej Miejsce Święte Świętych, za zasłoną. Jest to miejsce na tym świecie, ale zastrzeżone tylko dla Boga, który JEST tam. Choć zasłonięty, niewidoczny, niedostępny, ale JEST.

Gdy nadchodzi pełnia czasów, Bóg czyni krok najradkalniejszy: *zstępuje* najpełniej i najdosłowniej, Jego Syn staje się człowiekiem i zamieszkuje (rozbija swój namiot) wśród nas. Namiot okrywa tego, kto w nim mieszka, a tym namiotem jest ludzka natura Chrystusa. Od dnia wcielenia Bóg Najwyższy jest na świecie, staje się dostępny nam najdosłowniej, mogą Go nie tylko słyszeć, ale i *dotykać nasze ręce*. Ten, którego nie ma dla nas ze względu na Nieskończoność, zaczyna być. Ten, którego nie da się dotknąć zmysłami, staje się dotykalny. Dlatego potrzebne jest pośrednictwo stworzenia, specjalnego stworzenia: wziętej z Maryi ludzkiej cielesności, a potem innych znaków - znaku chleba, znaku Kościoła i nas w Kościele.

Bóg nie rezygnuje z obecności dla nas, mimo naszej grzeszności. Z powodu grzechu świata cierpi, co pokazuje przez Syna, ale jest nadal ze światem. Dla Boga zstąpić do grzeszników oznacza poniewierkę i upokorzenie. Stworzenie bowiem, poczynając od zbuntowanych aniołów - szatanów aż po nas osobiście, zwalcza obecność Boga. Jednak Bóg, odkąd zstąpił, jest jak, *Odrośl* - ów kapitalny, izajaszowy znak mającego nadejść Mesjasza. *Odrośl* jest młodą gałązką, odrastającą ze starego, spróchniałego drzewa. Grzech niszczy stworzenie, obraca je w próchno, ale Bóg nie daje się wyplenić i odradza się stale na nowo. Taką *Odroślą* jest Zmartwychwstały. Gdy świat odrzuca Jezusa i zabija, Ten odradza się i usadawia się wśród świata najtrwalej jak to możliwe. Od dnia zmartwychwstania Jezusa, nie da się Go już wyeliminować, a z Nim nie da się usunąć Boga z grzesznego świata. Dyskretnie, ale uparcie i trwale jest On stale obecny i dostępny, jak źródło bijące na bezwodnej pustyni.

Obecność na ziemi Jezusa wcielonego, choć przełomowa, nie była ostatnim Słowem Boga. Jezus ziemski nie był jeszcze wystarczająco dostępny, z jego działania mogła skorzystać garstka ludzi tamtych czasów. Dlatego potrzebne było Odkupienie, Śmierć i Zmartwychwstanie, by Bóg w Chrystusie BYŁ dla wszystkich ludzi wszystkich wieków. Tę Swoją trwałą obecność *po wszystkie dni aż do skończenia świata* Bóg pozostawia pod opieką Kościoła. On staje się znakiem i nosicielem Najwyższego zniżającego się, żyjącego dla nas i pośród nas. Dlatego Kościół jest *znakiem sprzeciwu*. Zwalcza go szatan i zwalczają wielcy tego świata. Ale i my, którzy jesteśmy w Kościele, którzy otrzymujemy przez wiarę i Sakramenty obecność Boga, też ignorujemy Go często i odpychamy bezdusznie, bo stoi w nas, jako przeszkoda dla naszej pychy, egoizmu i wszystkich wywodzących się z nich grzechów. Ale tak jak my, gdy się Boga nie odrzekamy, tak i Kościół, mimo kruchego, ludzkiego charakteru, nosi w sobie prawdziwie obecność Boga i czyni Go dostępnym dla innych. Do tego jesteśmy pod ochroną Bożą tak, że nic nam się nie stanie, póki współpracujemy z Bogiem. A nawet, jeśli ludzie nie współpracują, Bóg widzi w nich przejawy dobra i trwa przy nich swoją obecnością, chroniąc przed zagładą.

Największym darem Boga dla ludzi jest Chrystus i zapowiedziana przez Niego przed Wniebowstąpieniem prawda, iż *jest z nami* do końca dziejów. Potem oczywiście też On jest z nami, ale wszystko się pogłębia. Chrystus stawia nas *twarzą w twarz* z Ojcem i wprowadza w Niego. Póki co, w tym życiu najważniejszą możliwością dla nas jest przeżywanie, wchłanianie i kontemplowanie tej obecności Chrystusa i przez Niego Ojca, a wszystko za sprawą Ducha Świętego. Nie jest prawdą, że Bóg żyje w Niebie, my zaś na ziemi ze swoimi problemami. Bóg zstąpił i jest z nami. Mieszka w świecie, ale najbardziej w tych, którzy uwierzyli i stali się Jego tabernakulum. Człowiek nosi Boga w sobie, ma go dla siebie i dla świata. Takim wielkim tabernakulum jest Kościół pełen żyjących w nim, w

Łasce ludzkich serc. Tam jest On żywy, bliski, ofiarny. Od dnia Zmartwychwstania i Wniebowstąpienia odchodzi do Ojca i jest z Ojcem, ale pozostaje z nami i dzięki temu też daje nam więź z Ojcem. Dlatego nosząc Go w sercu mamy też Ojca i Ducha Świętego. Niebo jest rzeczywistością transcendentną, jako takie jest „nigdzie”, bo nie ma materialnego miejsca, gdzie ono mogłoby być. Ale, kiedy Bóg zstępuje przez Chrystusa i jednoczy się z nami, Niebo zaczyna się w nas, a tym samym my, w miarę oczyszczenia, stopniowo wkraczamy do Nieba. Gdy to wkraczanie dopełni się i dojdzie do końca, a potem odsłoni się w dniu powszechnego zmartwychwstania, wtedy okaże się, jak żyjemy z Bogiem za sprawą Zmartwychwstałego.

Ważne jest więc już teraz przeżywać obecność Boga. Dobrze jest, gdy modlitwa zaczyna się przypomnieniem i uświadomieniem sobie tego, że On jest. Można wyobrazić sobie, że gdy rozmawiam z Bogiem, On jest obok mnie, siedzi, jak przy św. siostrze Faustynie i obejmuje ramieniem. Znakomitą formą modlitwy nieustającej jest pamięć obecności Bożej. Łatwiej unikać grzechu, gdy pamiętamy, że On jest przy nas. Człowiek grzeszny chowa się przed Bogiem, jak Adam w raju. Ale Chrystus przychodzi, by towarzyszyć także grzesznikom, a wtedy będą oni mogli odwrócić się od zła. Chodzi o to, by po grzechu nie uciekać, nie rezygnować z bliskości, z pomocy, ale energicznie przywoływać Zbawiciela. Kryzysy pozornej dalekości i nieobecności Boga są na rękę złemu duchowi, ale mogą także być zbawienne, jeśli pokonamy je powracając do wiary w obecność TEGO, KTÓRY JEST przy nas mimo naszej niedoskonałości. Nie jest pokorą mówienie, że nie jestem godzien być z Bogiem, bo jestem niedoskonały i wycofywanie się. Jest to nierozsądne. Pierwsze miejsca w Kościele są dla grzeszników, oni potrzebują Boga najbardziej, ostatnie mogą być dla sprawiedliwych. Dziękować Bogu, że jest z nami nawet wtedy, gdy zmagamy się ze słabością i upadamy.

*Jan Ogrodzki*

---

## ZAPROSZENIE

Kochana Rodzino Rodzin i przyjaciele! Zapraszam na doroczne spotkanie Rodziny - Rodzin w Choszczówce w Domu Ojca w niedzielę - 3 czerwca 2011 roku.

Będziemy dziękować - za 60 lat Rodziny Rodzin, cieszyć się wspólną obecnością z okazji imienin, urodzin, święceń kapłańskich oraz świętować Dzień Dziecka.

Można przyjeżdżać od godz. 13 - tej. Msza św. o godz. 15-tej. Rozmowy Przyjacielskie. „Małe co nieco” - do jedzenia. Ciasta, napoje i owoce do wspólnego stołu mile widziane.

Nabożeństwo Czerwcowe - procesja Eucharystyczna.

Zamiast kwiatów „grosiki” na wakacje dla rodzin w potrzebie.

**Ks. Feliks Folejewski SAC**  
**Ojciec Duchowy Rodziny Rodzin**



### Początki mojej rodziny w Rodzinie Rodzin

Nasze początki z Rodziną Rodzin sięgają roku 1956, ja miałam wówczas 8 lat i niewiele pamiętam z tamtego czasu. Od kilku lat mieszkaliśmy na Bielanach, gdzie przekwaterowano moją rodzinę ze Złotej, w związku z rozpoczęciem budowy Pałacu Kultury.

Przeglądając zapiski naszego taty Kazimierza, znalazłam rozdział zatytułowany: „Początek pracy w Rodzinie Rodzin” i tu go zacytuję.

„Oboje z Nacią (to nasza mama) byliśmy w domu wychowani bardzo religijnie. Ufność w Opatrzność Bożą dodawała sił i zachęty do przetrwania w trudnych dniach wojny, okupacji, a potem po powstaniu warszawskim na robotach w Niemczech. Toteż teraz w dalszym ciągu żyliśmy, starając się przestrzegać Dekalogu. Niedzielną Msza św. była dla nas radosnym spotkaniem z Bogiem. Dlatego sprawy Kościoła, który był w trudnych warunkach i całe wierzące społeczeństwo, bardzo nas obchodziły i poprzez parafię byliśmy z nim bardzo związani.

Któregoś jesienno dnia znajoma z sąsiedniej klatki, pani Henia Widlińska, zaproponowała nam, byśmy wzięli, wraz z nią i jej mężem Bogdanem, udział w spotkaniu grupy modlitewnej młodych małżeństw. Zaciekawieni, przyjęliśmy zaproszenie. Spotkanie to odbyło się tego dnia (niedziela) na Żoliborzu w szkole SS. Zmartwychwstanek na ul. Krasińskiego 31. Najpierw w kaplicy była Msza św., a potem prelekcja pani Marii Wantowskiej z Instytutu Prymasowskiego. Członkinie tej instytucji kościelnej (właściwie ukrytego zakonu bezhabitowego), tak zwane „ósemki”, były to panie po ślubach zakonnych, ubierały się po świecku. Pani Wantowska, popularnie zwana Lilką, to osoba ok. 34-35 lat, drobna, szczupła blondynka. Bardzo interesująco omówiła obecną sytuację kościoła. Bardzo nam się podobało jej wystąpienie, cała atmosfera modlitewna odpowiadała naszym potrzebom duchowym. Na spotkaniu zostaliśmy przedstawieni przez Henię Widlińską pani Lilce. Przyjęła nas bardzo serdecznie, ucieszyła się bardzo, że jesteśmy rodziną wielodzietną.

I tak poznaliśmy się z Lilką, z którą zaprzyjaźniliśmy się na wiele, wiele lat. Wróciliśmy do domu pod wrażeniem tej szczególnej atmosfery rodzinnej, gdzie każdy mógł być sobą, nie obawiając się komunistycznej penetracji. W tym czasie z dziećmi zostali rodzice Naci.

Z zachwytem opowiadaliśmy o przeżytym wieczorze, wśród ludzi o tym samym nastawieniu, oddanych Bogu, Kościołowi, Ojczyźnie. I tak zaczęła się nasza

praca w ruchu rodzin katolickich, później zwanym Rodzina Rodzin. Spotykaliśmy się raz w miesiącu, każdorazowo w różnych miejscach, jednak najczęściej przyjmowano nas w podziemiach kościoła Wszystkich Świętych, u sióstr Nazaretanek na Czerniakowskiej oraz w al. Szucha, na Sewerynowie u zakonnic. Zawsze spotkania prowadziła pani Lilka, prelekcje mieli nieraz zaproszeni księża, a nawet biskupi na różne tematy religijne, duszpasterskie. Były też poruszane tematy rodzinne, wychowawcze. Zawsze omawiane były aktualne sprawy kościoła. Spotkania te stały się dla nas szkołą doskonalenia religijnego, oparciem w trudnych problemach życia małżeńskiego, rodzinnego, pomagały we właściwym wychowaniu dzieci. Zaczęliśmy umacniać naszą postawę ludzi wiary, ludzi tak mocno związanych z kościołem, z Hierarchią. Sugestywne wystąpienia Pani Lilki Wantowskiej mocno wpływały na ugruntowanie i umocnienie naszej religijności. Tu w tej atmosferze wielkiej przyjaźni, miłości wzajemnej, rodzinności, a jednocześnie tolerancji na nasze ułomności, wiele trudnych problemów stawało się łatwiejszymi do pokonania. Łatwiej było znieść niedostatek i trudności życia dnia codziennego. Postawa pokory, ofiary, wzajemnego poszanowania stały się nam bliższe, łatwiejsze do osiągnięcia. I wszystko w oparciu o zaufanie Matce Bożej, Wspomożyciele, która zaczęła wędrować od parafii do parafii w Jej cudownym wizerunku Matki Boskiej Częstochowskiej.

Był to okres nowenny przed Milenium 1000- lecia Chrztu Polski. Jej zawierzyliśmy wszystkie sprawy ludzi, naszych rodzin i całego narodu, ojczyzny, która w dalszym ciągu była w trudnej sytuacji. Spotkania te, nauki, wspólne modlitwy podbudowały nas, dodały sił do dalszego trwania przy Chrystusie, kroczenia Jego drogą, czasami trudną, pełną wyrzeczeń, ale i ogromnej radości i wesela z dobrze spełnionych obowiązków, tak rodzinnych, jak i względem innych ludzi”.

Rok 1958

...W styczniu, na początku roku mieliśmy w Rodzinie Rodzin choinkę w podziemiach kościoła Wszystkich Świętych. Na spotkaniu był także ks. Prymas Wyszyński. Nacia miała zaszczyt, że razem z Władkiem Migdalskim / z naszej bielańskiej grupy/ witała Dostojnego Gościa w imieniu całej Wspólnoty, wręczała mu też kwiaty. Były przygotowane Jasełka, a nasze dziewczynki przy żłóbku były aniołkami. Ks. Prymas przemawiał do nas, a na koniec udzielił pasterskiego błogostawieństwa...

...I nadeszły Święta Zmartwychwstania, święta radości, bo Pan zwyciężył śmierć. Nasze spotkanie świąteczne związane z „jajeczkiem” znowu odbyło się z udziałem ks. Prymasa. Wtedy dostaliśmy od Niego nowy Mszał Rzymski z dedykacją i podpisem z datą 7.04.1958 r. To były niezapomniane chwile, chwile wielkiego szczęścia, że mimo trudnych czasów, Bóg jest z nami w widzialnej postaci świątobliwego pasterza, Prymasa Polski, naszego Ojca Duchowego Narodu. Był to Opatrznościowy Mąż w hierarchii kościelnej dla narodu tak bardzo uciemięzonego, maltretowanego politycznie, moralnie i materialnie. On swoimi naukami, kazaniem, swoją postawą uczył wszystkich Bożej Mądrości, a jednocześnie pokory i miłości wzajemnej, jak zło zwyciężać dobrem. Przygotowywał nas, cały naród do wielkich uroczystości milenijnych – 1000-lecia Chrztu Polski...

Rok 1959 – przeprowadzka do większego mieszkania na Grochów.

...My w dalszym ciągu jeździliśmy na Bielany do zaprzyjaźnionych rodzin na spotkania modlitewne, bo teraz praca w RR przeszła do grup parafialnych i czuliśmy się z nimi związani jak w parafii...

04.10.1959 – coroczna pielgrzymka na Jasną Górę

...Wyjazd do Częstochowy był na własną rękę, ale zwykle jeździliśmy zwartą grupą. Już od dworca zbieraliśmy się razem i szliśmy z krzyżem, ze śpiewem główną aleją pod klasztor, gdzie przy figurce witali nas Paulini. Potem pokłon przed Cudownym Obrazem, krótka modlitwa i rozejście się do hal, tuż obok wałów, gdzie zwykle po nocnym czuwaniu część z nas nocowała. Ponownie zbieraliśmy się w Kaplicy o 21.00 na Apel Jasnogórski, potem była Msza św., Różaniec z rozważaniami i śpiewem. O 24.00 mieliśmy niedzielną Mszę św. celebrowaną przez naszego duszpasterza, po której część osób szła spać, na czuwanie zostawała przeważnie młodzież. O 8.00 rano była Msza dla dzieci, na której byliśmy z naszą trójką, bo najmłodszy Wojtek został w Warszawie z dziadkami. Po śniadaniu dzieci miały swój program – zwiedzały Skarbiec, weszły na wieżę, a my w tym czasie byliśmy na konferencji w Sali Różańcowej. W południe już razem z dziećmi wszyscy zjedliśmy smaczną zupę, którą przygotowała w kuchni klasztornej „ciocia Irena” Kalinowska z kilkoma paniami. I tak nakarmieni poszliśmy na wały na Drogę Krzyżową. Prowadził ją nasz duszpasterz, pallotyn ks. Edward Wilk, którego nam przydzielił na stałe ks. Prymas. Był to uroczy kapłan, pełen serdeczności, zapamiętały czciciel Matki Najświętszej. Dzieci swoją Drogę Krzyżową miały przed nami. Potem pożegnanie z Matką Bożą w Kaplicy i przemarsz Al. Najśw. Maryi Panny na

dworzec. Wracaliśmy do domów podbudowani, wzmocnieni do walki ze złem...

Rok 1961

...Po przeprowadzeniu się na Grochów zbliżyliśmy się do grupy RR z Anina, zaprzyjaźniając się z kilkoma rodzinami wielodzietnymi, między innymi z rodziną państwa Szumowskich, Woźniców, Ziemińskich, a z Grochowa z Celiną Szczegółów samotnie wychowującą syna. Nasze dzieci też pozawierały znajomości z ich dziećmi. Szczególnie polubiły Bogdana Lipieckiego z Anina, który też pochodził wielodzietnej rodziny. My oboje z Nacią również bardzo go polubiliśmy. Często gościliśmy synowie Szumowskich – Tadek i Marek.

Raz w miesiącu jeździliśmy na spotkania na Bielany. Praca w RR właściwie przeszła teraz na teren parafii, tworzyły się grupy parafialne, prowadzone przez opiekuna świeckiego przy współpracy z miejscowym kapłanem. My jak dotąd związani byliśmy z Bielaniem, ale również zapraszani byliśmy na spotkania i do Anina, i na ul. Szwedzką, gdzie grupę prowadziła p. Ela Żarska...



Spotkanie na ul. Szucha – Wielkanoc 1957 r.



Spotkanie w podziemiach Kościoła Wszystkich Świętych w 1959 r.

Pierwszy z lewej ks. Edward Wilk – pierwszy duszpasterz RR

*Ela Szustak Nitka*

## Z zapisków Kazimierza Szustaka o początkach grochowskiej grupy Rodziny Rodzin.

**Rok 1961...** Rozpoczął się nowy rok szkolny dla dzieci i nowy rok pracy w Rodzinie Rodzin. Już przed wakacjami p. Lilka Wantowska namawiała nas, byśmy w swojej parafii Najczystszego Serca NMP na Grochowie zorganizowali grupę Rodziny Rodzin. Baliśmy się trochę odpowiedzialności za taką pracę na naszym terenie. Nie wiedzieliśmy od czego zacząć. Nacia (żona) podsunęła myśl, by pójść do katechety ks. Kazimierza Wójcika, który w tym czasie uczył nasze dzieci religii i porozmawiać z nim na ten temat. On ma kontakty z rodzicami dzieci, które uczy, może on nam pomoże zorganizować grupę rodziców religijnie aktywnych. Poszliśmy oboje do ks. Wójcika. Wysłuchał nas życzliwie i obiecał zorganizować spotkanie w drugiej połowie września, w ostatnią niedzielę. Na to spotkanie przyszło 16 rodzin, razem 25 osób, w tym 11 osób już pracujących w dawnej grupie centralnej. Byli to przeważnie rodzice dzieci przygotowujących się do I-ej Komunii św. Spotkanie to odbyło się u siostr na ul. Hetmańskiej, gdyż przy kościele były trudności lokalowe. Przedstawiłem ogólne założenia pracy w Rodzinie Rodzin i cele. Zaproponowałem byśmy i w naszej parafii taką pracę zaczęli. Obecni chętnie zaakceptowali naszą propozycję, by raz w miesiącu spotykać się na wspólnej Mszy św., a potem we wspólnej rozmowie wymieniać myśli i poglądy, dzielić się wiadomościami z życia Kościoła w Polsce i dokształcać się religijnie. Ogłosiłem też, że RR ma coroczną pielgrzymkę na Jasną Górę, jako wotum dziękczynno - błagalne dla Matki Bożej za opiekę nad naszą Ojczyzną. Ksiądz Wójcik obiecał być naszym duchowym opiekunem za zgodą ks. Proboszcza Szutki, do którego mieliśmy się zwrócić, aby otrzymać oficjalną zgodę na naszą pracę na terenie parafii. Ksiądz Proboszcz przyjął nas życzliwie i zgodził się. I tak rozpoczęła się działalność grupy RR na Grochowie przy parafii Najczystszego Serca NMP przy Pl. Szembeka. Ja byłem odpowiedzialny za przygotowywanie materiałów i za prowadzenie (opiekun grupy). Ksiądz odprawiał nam Mszę św. i czuwał, by wszystko było zgodne z nauką Kościoła. Nacia pomagała mi w przygotowywaniu materiałów,

a przede wszystkim umiała przyciągać ludzi swoim ujmującym sposobem bycia, swoją życzliwością, uśmiechem. W październiku wyjechaliśmy wszyscy na Jasną Górę. I znowu ogromne przeżycie spotkania z Najlepszą Matką...

Kazimierz Szustak przez wiele lat był opiekunem grupy grochowskiej, która także uczestniczyła w życiu całej wspólnoty. Było to uczestnictwo we wszystkich wspólnych uroczystościach, rekolekcjach, nocach czuwania, pielgrzymkach, a także w spotkaniach dzieci i młodzieży. Byli w stałym kontakcie z cicią Lilą i Pallotynami, którzy wówczas opiekowali się Rodziną Rodzin. Jednym z podjętych zadań było przygotowywanie i roznoszenie życzeń świątecznych dla chorych, którzy na święta pozostawali w szpitalu na Grenadierów. Te życzenia zawierały także cytaty z homilii i myśli Prymasa Wyszyńskiego. Kazimierz Szustak w grudniu 1975 roku uległ bardzo poważnemu wypadkowi samochodowemu, co na wiele miesięcy unieruchomiło go w szpitalu na wyciągu, a później wymagało długiej rehabilitacji. Do pełnej sprawności nigdy nie wrócił, ale z podjętego zadania wywiązywał się – dwa razy w roku na święta przygotowywał po ok. 100 kopert z życzeniami.

† Kazimierz Szustak



Prelekcja cici Lili - Marii Wantowskiej, w podziemiach kościoła Wszystkich Świętych.

## Kolejny Dzień Dziękczynienia przypada w tym roku w dniach 2 - 3. czerwca.

**Dzień 2 czerwca** (sobota) od godz. 13.00 będzie Diecezjalnym Dniem Młodych z elementami rozrywki, modlitwy i prezentacji (Targi Ewangelizacyjne). **Godz. 17.00 Msza św.** pod przewodnictwem kard. Kazimierza Nycza i kard. Ryłko.

W ramach Targów Ewangelizacyjnych będą organizowane stoiska (miejsca) dla poszczególnych ruchów i zrzeszeń. Będzie można zaprezentować swój ruch poprzez przekazanie informacji, folderów itp.

**Dzień 3 czerwca** (niedziela) rozpocznie się o godz. 8.00 procesją z Placu Piłsudskiego. do świątyni Bożej Opatrzności. **O godz. 12.00 rozpocznie się Msza św. dziękczynna.**

## Pocztówka od Księdza Prymasa

Latem 1971 roku jako niespełna dziesięcioletek pojechałem po raz pierwszy z Rodziną Rodzin na wakacje. Miejscem naszego wypoczynku była mała wioska Tylka niedaleko Krościenka nad Dunajcem. Można by długo opisywać ten wyjazd, bo wszystko co pierwsze na zawsze zapada w pamięć. Chciałem jednak opowiedzieć o czymś innym.

Na pierwszym powakacyjnym spotkaniu (nie jestem pewien czy to było spotkanie wszystkich grup w podziemiach Wszystkich Świętych, czy spotkanie naszej grupy w salce przy kościele św. Jakuba na Placu Narutowicza) Ciocia Lila poinformowała, że wkrótce Ksiądz Prymas Wyszyński wyjeżdża do Rzymu na uroczystość beatyfikacji o. Maksymiliana Kolbe oraz Synod Biskupów i pożegnamy Go na Dworcu Gdańskim.

A ponieważ Ksiądz Prymas bardzo lubił w czasie podróży czytać listy od dzieci, więc zachęcała wszystkie dzieci, aby każde napisało list i przekazało na dworcu. Oczywiście nikogo nie trzeba było dodatkowo zachęcać do napisania takiego listu. Szczególnie, gdy tak jak w mojej Rodzinie, panowało wielkie uznanie i szacunek dla Księdza Prymasa datujące się od wczesnych lat 50-tych, kiedy to dwukrotnie odwiedził dom, w którym mieszkaliśmy.

Pamiętam jak pisaliśmy ten list; używam liczby mnogiej bo oczywiście pisałem go razem z Mamą. Najpierw na brudno, robocza wersja, poprawki, skreślenia, uzupełnienia. Potem już na czysto, po znalezieniu najlepszego papieru i najbielszej koperty. Pamiętam jak siedzę z Mamusią przy stole i ostrożnie stawiam piórem wiecznym litery, kaligrafuję, aby wypadło jak najlepiej. Wszak piszę do samego Prymasa Polski! W tym liście napisałem o sobie, że jestem uczniem IV klasy, ponad rok temu przystąpiłem do I Komunii św., od kilku miesięcy jestem ministrantem. No i oczywiście o pierwszych wakacjach z Rodziną Rodzin i największym przeżyciu - wizycie na Jasnej Górze. Zapewniłem też Księdza Prymasa o modlitwie w jego intencji.

W wyznaczonym dniu 26 września pojechałem z Rodzicami autobusem na Dworzec

Gdański. Na Dworcu już oczekiwała kilkudziesięcioosobowa grupa dzieci i ich rodziców. Pojawiła się Ciocia Lila i wraz z Nią udaliśmy się na jeden z peronów. Stał tam pociąg, w skład którego wchodził wagon - salonka przysłany specjalnie dla Księdza Prymasa z Wiednia przez kard. Koniga.

Zmierzchało się i gdy kilka minut oczekiwaliśmy to przez sąsiedni tor przetoczył się jakiś dziwny pociąg. Inne wagony, w oknach sami mężczyźni (wszyscy w podkoszulkach), jakoś dziwnie na nas patrzący, na stoliczkach przy oknach butelki z wódką. Na wagonach tabliczki "Brześć - Legnica". "Ruscy ... Sowietci jadą" - szeptano w naszej grupie. Ale oto zaraz pojawił się w oknie salonki ks. prałat Padacz - kapelan Księdza Prymasa i zebrał listy. A za chwilę w otwartym oknie ukazał się sam Ksiądz Prymas. Co za radość - coś zaśpiewaliśmy, a On powiedział kilka słów i pobłogosławił nas. Jeszcze zaśpiewaliśmy chyba Apel Jasnogórski i Ksiądz Prymas zniknął w wagonie, okno zamknęło się i za kilka minut pociąg odjechał. Radośni i pełni wrażeń powróciliśmy do domu.

Po kilkunastu dniach znów wielka radość. W pocztowej skrzynce pocztówka z Rzymu od Księdza Prymasa! Na frontowej stronie wizerunek Papieża Jana XXIII i jego grób w Bazylice św. Piotra, a na odwrocie napisane własnoręcznie przez Księdza Prymasa te słowa: „Drogi Pawełku, dziękuję Ci za list, w którym opowiadasz swoje radości wakacyjne i z Jasnej Góry. Niech Ci Matka Najświętsza wyjedna zdrowie i siły. Dziękuję Ci za modlitwy i Matce Chrystusa oddaję. Błogosławię na pracę w szkole + Stefan Kard Wyszyński 3.X 71.”

Trzy lata później znów dostałem kartę z Rzymu od Księdza Prymasa. Te dwie karty i Nowy Testament z Jego dedykacją to najcenniejsze i najbliższe memu sercu pamiątki. Gdy nie tak dawno pokazałem te pocztówki kapłanowi młodego pokolenia, to nie mógł się nadziwić, że wielki Prymas sam własnoręcznie pisał do dzieci. Tak! - pisał bo bardzo kochał dzieci i te pocztówki są świadectwem jego wielkiej miłości i szacunku do każdego człowieka.

**Paweł Szymański**

---

### MAMA

Z kości

Jesteś zlobiona.

Złobił nas Pan Bóg,  
wiesz?

Ale ja myślę,  
ze złobił nas lekas...

*Mikołaj 3 lat*

## Z Wrocławia do Niepokalanowa i Warszawy

Wrocławska Grupa Rodziny Rodzin jesienią ubiegłego roku zyskała nowego opiekuna duchowego w osobie ks. dr Piotra Mrzygłoda. Gdy niedawno zastanawialiśmy się, dokąd pojechać na majówkę, ks. Piotr podał myśl zorganizowania pielgrzymki do Niepokalanowa. Losy pielgrzymki ważyły się niemal do ostatniej chwili: nasza grupa jest niewielka, nie wszyscy mogli jechać, nie było wielu chętnych spoza wspólnoty.

Pomogła modlitwa. U grobu ks. prałata Kazimierza Malinosia (wieloletniego duszpasterza wrocławskiej Rodziny Rodzin zm.30.11.11 r.), który jest pochowany przy naszym kościele parafialnym, prosiliśmy o wstawiennictwo. Pod ołtarzem koronowania Matki Bożej popłynęła modlitwa bezsilności: Matko! To Twoje dzieło, Twój Ruch! Wspomóż nas...

Ksiądz Piotr na nowennie powiedział kilka słów i znaleźli się chętni.

Po kilku upalnych dniach sobota 12 maja owiała nas chłodem i deszczem. Rzeński dzień rozpoczęliśmy krótką modlitwą. Ks. Piotr przypomniał o rocznicy zamachu na Jana Pawła II (13.05.81r.), objawieniach fatimskich, warszawskim święcie Matki Bożej Łaskawej, zachęcił do wzbudzenia intencji pielgrzymkowych. Odśpiewaliśmy Godzinki i wysłuchali mini wykładu o tym, co znaczy określenie „miasto ucieczki”, jak głębokie ma to odniesienia do Starego Testamentu.

W drodze popłynęły wspomnienia o pierwszej komunii świętej, pierwszej spowiedzi, rodzicach, skromnych uroczystościach rodzinnych i ani się obejrzelśmy, gdy znaleźliśmy się w Łowiczu. Tu był krótki postój i zwiedzanie indywidualne katedry. Byliśmy urzeczeni pięknem tego kościoła i... łowickich pasiaków obszytych bogato haftowanymi krajkami i obiecaliśmy sobie, że tu wrócimy.

W drodze do Niepokalanowa odprawiliśmy nabożeństwo majowe. Na miejscu poszliśmy do Muzeum Maksymiliańskiego. Brat franciszkanin dobitnie podkreślał, jaką rolę w powołaniu Rajmunda i jego braci odegrała głęboka wiara rodziców i jakim wsparciem była ich postawa pełna oddania dla Boga i bliźnich. Wymownym dopełnieniem słów przewodnika o owocach życia i dziele „szalonego Maksa” była następna grupa zwiedzających, którzy przyjechali

z Japonii. My poszliśmy obejrzeć panoramę dziejów Polski. A po krótkiej przerwie wzięliśmy udział we Mszy św. w Bazylice Maryi



Niepokalanęj Wszechpośredniczki Łask. Tego dnia już późnym wieczorem odprawiliśmy Drogę Krzyżową wokół Kościoła. Dla wielu z nas było to pierwsze takie nabożeństwo przeżywane w okresie wielkanocnym. Może dlatego z mocą śpiewaliśmy na zakończenie: *Wesoły nam dzień dziś nastał.*

W niedzielę zjawiliśmy się na Łazienkowskiej z niewielkim opóźnieniem. W Kaplicy czekali na nas: Krzysztof Broniatowki, Joasia Jełowicka, Małgosia Kowalik i Elżbieta Nitka. Mszę świętą z homilią odprawiał ksiądz Piotr. Pewnie każdy z nas inaczej przeżywał tę pielgrzymkę, ale dawno już nie mieliśmy takiego daru, jakim jest Eucharystia wspólnoty. Czuliśmy wdzięczność i radość, może dlatego śpiewaliśmy tak żarliwie.

Po liturgii zostaliśmy zaproszeni na kawę i ciasto. Dzieliliśmy się swoimi doświadczeniami życia wspólnotowego, jakbyśmy się znali od zawsze. Wychodząc, wstąpiliśmy do kościoła Wspólnot Jerozolimskich, potem podjechalśmy pod Katedrę, by pomodlić się przy grobie ks. kard. Stefana Wyszyńskiego. Pozwolono nam wejść do

kaplicy. Dotykaliśmy sarkofagu, a któż może wiedzieć, ile błagań i słów wdzięczności popłynęło wtedy ku niebu.

Następnym punktem programu było zwiedzanie Muzeum Powstania Warszawskiego. Przejmujący rytm „serca powstania”, ściemnione światła, kartki z kalendarza, samolot, kanały, broń, mundury, mapy, twarze, zdjęcia... i stwierdziliśmy, że trzeba tu jeszcze przyjechać, bo raz to stanowczo za mało.

Na zakończenie pojechaliśmy do świątyni Opatrzności Bożej. Monumentalna budowla kryje w podziemiach szczątki wielkich Polaków i

relikwie ks. Jerzego Popiełuszki i Jana Pawła II. Ukończenie budowy wymaga jeszcze wielkich nakładów.

Droga powrotna upłynęła na wspólnych modlitwach i serdecznych rozmowach. Ustaliliśmy, że 6 czerwca spotkamy się na Mszy św. popielgrzymkowej. Uczestnicy pielgrzymki dziękowali sobie nawzajem w drodze, wtedy podziękujemy tej, bez której nic byśmy nie działali – Matce Najświętszej Nieustającej Pomocy.

*Grażyna Balkowska*

---

## PRYMICJE

We Wrocławiu 26 maja odbyły się święcenia diakona Piotra Milewicza z Grupy Rodziny Rodzin im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego.

Jeszcze jesteśmy pełni wrażeń po pielgrzymce, a już Pan przygotował nam nowy dar. W niedzielę 27 maja uczestniczyliśmy we Mszy św. prymicyjnej księdza Piotra. Radość i taka wewnętrzna mobilizacja. W rocznicę śmierci ks. kard. Stefana Wyszyńskiego nasz nieoceniony ks. Piotr dopilnował, byśmy mogli na Mszy św. wieczornej odmówić modlitwę o beatyfikację.

*Grażyna Balkowska*

Z radością przekazujemy wiadomość o święceniach kapłańskich, które odbędą się w Katedrze Lwowskiej 16 czerwca. W tym dniu Sakrament Kapłaństwa przyjmie Andrzej Hano, najstarszy syn z 11 rodzeństwa rodziny Hano z grupy RR z Mościsk. Ks. Andrzej Mszę Prymicyjną odprawi w Mościskach 17 czerwca.

**Nowo wyświęconym Kapłanom życzymy** licznych Darów Bożych na podjętą drogę oraz serdecznej opieki Matki Bożej, zawierzenia której uczyli się w Rodzinie Rodzin. Trwajcie w tym powołaniu, pomagajcie ludziom, aby ich rodziny były Bogiem silne.

*Redakcja w imieniu Rodziny Rodzin*

---

## BRONIMY POLSKIEJ SZKOŁY

*List od Piotra Gryzy*

**Szanowni Państwo,**

**Nauczanie historii i wychowanie w ojczystej kulturze jest jedną z najważniejszych spraw**, które wymagają naszego obywatelskiego zainteresowania i troski. Dlatego wspólnie z wieloma już osobami podjąłem obywatelską formę protestu aby zmienić szkodliwe i groźne dla polskiej oświaty rozporządzenie MEN regulujące podstawy programowe. Sprawa dotyczy nie tylko tej decyzji MEN, dotyczy całego systemu edukacyjnego i wychowawczego w polskiej szkole. Zapraszam serdecznie do obejrzenia krótkiego programu, Polski punkt widzenia – Telewizja Trwam z 15.05.2012 r., w którym przedstawiamy zagadnienie. <http://youtu.be/EdHw9n-5AyM>

Zachęcam do zapoznania się z oświadczeniami prowadzących protest głodowy w Warszawie, w którym uczestniczyłem. (Pliki w załączeniu). Zapraszam również do wsparcia tej sprawy; strategicznej dla naszej tożsamości, niepodległości i przyszłości. Zależy nam na tym, aby zainteresowanie polską szkołą objęło nie tylko ekspertów, ale szerokie kręgi społeczne – rodziców, nauczycieli, wychowawców i wszystkich, którzy rozumieją naszą wspólną odpowiedzialność za nauczanie i wychowanie naszych dzieci. Strona powstającej Obywatelskiej Komisji Edukacji Narodowej [www.ehistoria.org.pl](http://www.ehistoria.org.pl)

Pozdrawiam **Piotr Gryza**

# Wszyscy kochajmy Św. Józefa, Podporę Rodzin i Opiekuna Kościoła Świętego!

(kilka myśli wokół pielgrzymki Rodziny Rodzin  
do Sanktuarium Św. Józefa w Kaliszu 20 maja 2012r.)



Kiedy kilka lat temu klęczałam w Bazylice Serca Jezusowego przed Najświętszym Sakramentem, usłyszałam w sercu, a może raczej w głowie pytanie wypowiedziane w dość bezpośredni sposób: „A ty - dlaczego nie prosisz mnie o pomoc?”

Spojrzałam w bok na figurę mężczyzny w długiej brązowej szacie. ” Któż to jest? Tylu było świętych zakonników...” W popłochu rozejrzałam się wokoło. Za mną klęczała siostra zakonna. Podeszłam do niej i spytałam, czy może wie, kto to jest – ten święty. Siostra odpowiedziała bez namysłu: „Proszę spojrzeć, ma w ręku lilie –oznakę czystości. Tak zawsze przedstawiany jest św. Józef”.

Rzeczywiście, prawie nigdy dotąd nie prosiłam św. Józefa o pomoc. Pamiętałam z Dzienniczka siostry Faustyny, że miała ona wielkie nabożeństwo do tego świętego opiekuna Jezusa i Maryi i codziennie odmawiała, z resztą na Jego polecenie, modlitwę zaczynającą się od słów: „Pomnij o najczystszy Oblubieńcze Maryi, o mój najmiłszy opiekunie, Józefie święty...”. Modlitwę tę znalazłam w górach w sklepieniu kościoła Matki Bożej Królowej Polski. Wydrukowana była na odwrocie obrazka ze św. Józefem trzymającym małego Jezusa i, oczywiście, lilie. Od tej pory odmawiam ją codziennie i noszę na sercu w kieszonce bluzki. Wizerunek św. Józefa towarzyszy mi wszędzie. Odkąd zaczęłam modlić się do św. Józefa, zaczęłam też po prostu coraz mocniej Go kochać i powierzać Mu coraz więcej spraw naszego życia. Św. Józef stał się nieodzowny, a tamto Jego pytanie w Bazylice okazało się najwspanialszym darem od Boga uprzedzającym bardzo trudne sytuacje w naszym życiu, z którymi sama nie mogłabym sobie poradzić.

I oto 20 maja w niedzielę Wniebowstąpienia Pańskiego Rodzina Rodzin wybrała się pod

znakomitym przewodnictwem ks. Stanisława Kozika na pielgrzymkę do Kalisza do Sanktuarium św. Józefa, by powierzyć Mu wszystkie nasze sprawy rodzinne, wspólnoty i ojczyzny. Jechaliśmy przez promieniejącą radością wiosennych łąk i lasów Polskę, modląc się gorąco przez wstawiennictwo tego możnego Opiekuna rodzin i Postrachu duchów piekielnych.

W Kaliszu przemknęliśmy pośpiesznym krokiem malowniczymi uliczkami starego miasta, którymi chadzała Maria Konopnicka, a i młody Chopin był tu częstym gościem i o godz. 14 znaleźliśmy się w Kolegiacie Najświętszej Maryi Panny przed kaplicą św. Józefa, by uczestniczyć we Mszy Świętej – tylko my, nasza 50-osobowa grupa Rodziny Rodzin z Warszawy. Panowało takie szczególne skupienie, radosne i pełne nadziei, a przed nami widniał w całym swoim pięknie cudowny obraz Świętej Rodziny –Najświętsza Matka i św. Józef prowadzący za ręce chłopca – Jezusa, Syna Bożego, nad nimi unosząca się gołębica – symbol Ducha Świętego i wychylająca się z obłoku głowa Boga Ojca. Twarze Boga Ojca i św. Józefa – niezwykle podobne do siebie, jakby natchniony autor tego obrazu chciał nam uzmysłowić, jak wieloma cnotami odznaczał się św. Józef, iż Bóg uznał Go za godnego opiekuna Swego Syna i Jego Najświętszej Matki.

Każdy musi sam udać się do św. Józefa i przeżyć spotkanie z tym możliwym Opiekunem rodzin. Ja mogę tylko powiedzieć, że czułam się wstrząśnięta mocą Bożą, która promienieje z tego miejsca, wzruszona, że nareszcie je nawiedzam i pełna nadziei, iż zostaniemy wysłuchani w sprawach, z którymi przyjechaliśmy. Ksiądz Stanisław opowiedział nam historię cudownego nawrócenia za przyczyną św. Józefa. Usłyszeliśmy też historię polskich kapłanów z obozu w Dachau cudownie ocalonych od śmierci przez św. Józefa. Obie historie są arcydziełami i wymagają oddzielnego ich przedstawienia.

Z Kalisza wracaliśmy bardzo szczęśliwi, modląc się nieprzerwanie z radością i ufnością w sercu, iż ten, który był najczulszym Opiekunem Świętej Rodziny, jest również odtąd serdecznym orędownikiem naszych rodzin u Boga Ojca w niebie.

*Hanna Latkowska  
Grupa Matki Bożej Miłosierdzia w Tarchominie*

# KALENDARIUM POLSKIE

## CZERWIEC 2012 ROK

**2-10 czerwca 1979 r.** Pierwsza pielgrzymka Ojca Świętego Jana Pawła II do Ojczyzny. Kolejne „rekolekcje narodowe” z Janem Pawłem II związane z Jego czerwcowym pielgrzymowaniem do Ojczyzny odbyły się w dniach: 16-23.06.1983, 8-14.06.1987, 1-9.06.1991, 5-17.06.1999.

[http://papiez.wiara.pl/Pielgrzymki\\_Jana\\_Pawla\\_II/Polskie](http://papiez.wiara.pl/Pielgrzymki_Jana_Pawla_II/Polskie)

**3 czerwca 1918 r.** Deklaracja wersalska wydana przez premierów Francji, Wielkiej Brytanii i Włoch stwierdzająca, że powstanie niepodległego państwa polskiego z wolnym dostępem do morza jest warunkiem trwałego pokoju w Europie.

**4 czerwca 1989 r.** Pierwsze częściowo wolne wybory parlamentarne w komunistycznej Polsce - tzw. *Wybory czerwcowe*, *Wybory do Sejmu Kontraktowego*, wygrane przez opozycję – Komitet Obywatelski „Solidarność”, który zdobył 160 ze 161 mandatów w sejmie i 92 ze 100 mandatów w senacie. Druga tura wyborów miała miejsce **18 czerwca 1989 r.** i pozwoliła obsadzić „Solidarności” pozostałe kontraktowe miejsca w sejmie oraz kolejnych siedem w senacie. Koalicja rządząca wypełniła także przyznany limit miejsc. Wybory te były początkiem drogi prowadzącej do końca komunizmu w Polsce.

[http://pl.wikipedia.org/wiki/Wybory\\_parlamentarne\\_w\\_Polsce\\_w\\_1989\\_roku](http://pl.wikipedia.org/wiki/Wybory_parlamentarne_w_Polsce_w_1989_roku)

**24.06.972 r.** Pierwsze w historii starcie polsko-niemieckie zakończone zwycięską **bitwą pod Cedynią** chrześcijańskiego władcy Polski księcia Mieszka I, który pokonał armię władcy Marchii Łużyckiej margrabięgo Hodona, wspomaganego przez wojska hrabiego Zygryda. Klęska Niemców zapewniła Polanom spokój i bezpieczeństwo granic na 30 lat.

F. Koneczny, *Dzieje Polski*, Wyd. ANTYK, Komorów 1997.

<http://www.sztab.com/sredniowiecze,Bitwa-pod-Cedyni%C4%85-w-972-r,2477.html>

**25 czerwca 1976 r.** Największe protesty robotników, demonstracje w Radomiu, Ursusie i Płocku związane ze zmianą polityki gospodarczej PRL i planowaną drastyczną podwyżką cen żywności (średnio o 70%). W strajkach uczestniczyło łącznie 70-80 tys. osób na terenie 24 województw.

Protesty zostały brutalnie stłumione przez oddziały MO, ZOMO i SB. Aresztowano kilka tysięcy osób (często przypadkowych), które skazano na więzienia, grzywny, zwolnienie dyscyplinarne z pracy (bez możliwości uzyskania następnego zatrudnienia). Władze jeszcze wieczorem 25 czerwca wycofały się z projektu podwyżki cen.

<http://www.czerwiec76.ipn.gov.pl/>

**27 czerwca 1877 r.** Początek objawień Najświętszej Maryi Panny w Gietrzwałdzie (13-letniej Justynie i 12-letniej Barbarze) trwających do 16.09.1877 roku. Matka Boża zazwyczaj siedziała otoczona aniołami, promieniała blaskiem w jasnej chmurze, niekiedy miała koronę i Dzieciątka Jezus na ręku. Maryja powiedziała: „Chcę, abyście odmawiali ze Mną codziennie modlitwę różańcową!” Te objawienia, jako jedyne w Polsce, są uznane przez Kościół.

G. Hierzenberger, O. Nedomansky, *Księga objawień maryjnych od I do XX wieku*, Warszawa, 2003.

[http://www.sanktuariummaryjne.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=67&Itemid=123](http://www.sanktuariummaryjne.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=67&Itemid=123)

**28 czerwca 1914 r.** Zamach w Sarajewie na austriackiego następcę tronu, arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, został uznany za bezpośrednią przyczynę wybuchu I wojny światowej.

<http://www.youtube.com/watch?v=v429Rs1hfYM>

<http://historia.pgi.pl/sarajewo.php>

**28 czerwca 1919 r.** Ignacy Paderewski i Roman Dmowski złożyli swoje podpisy na traktacie pokojowym w Wersalu, kończącym I wojnę światową. Podpisanie Traktatu Wersalskiego pieczętuje powstanie niepodległej Polski.

<http://dzieje.pl/aktualnosci/traktat-wersalski>



**28 czerwca 1956 r.** Poznański czerwiec - to pierwsze w PRL-u powstanie przeciw komunistycznej rzeczywistości, zapoczątkowane przez robotników niezadowolonych ze swojej sytuacji bytowej, rozczarowanych pogarszającymi się warunkami pracy i ignorowaniem ich żądań przez władze. Demonstracje i zamieszki rozpoczęły się w Poznaniu 28 czerwca w Zakładach Przemysłu Metalowego Hipolita Cegielskiego i zakończyły się pacyfikacją uczestników następnego dnia. W efekcie wydarzeń zginęło 59 osób a ponad 500 zostało rannych, ok. 700 demonstrantów aresztowano. Wydarzenia te wstrząsnęły Poznaniem i Polską, przyczyniły się do rozbudzenia w społeczeństwie uczuć patriotycznych i niepodległościowych.

<http://www.czerwiec56.ipn.gov.pl/>

<http://www.muzeumniepodleglosci.poznan.pl/index.php?module=htmlpages&func=display&pid=5>

<http://www.youtube.com/watch?v=kSK5sY13Gv8>

---

## **Doroczna Pielgrzymka do Niepokalanowa**

**W niedzielę 17 czerwca zapraszam na doroczną pielgrzymkę kończącą kolejny rok pracy Rodziny Rodzin.** W Sanktuarium Matki Bożej Niepokalanej chcemy dziękować za wszystko i prosić o szczęśliwe wakacje, abyśmy we wrześniu spotkali się silniejsi i bliżsi Bogu i ludziom.

**Pielgrzymkę rozpoczniemy Mszą Świętą w Bazylice o godz. 11.30.** Potem tradycyjnie posiłek "pod wiatą" a po nim wspomnienia i relacje z historii Rodziny Rodzin - z okazji jubileuszu 60-lecia Ruchu. Bardzo prosimy przesyłać fotografie lub ich kopie a także kopie dokumentów związanych z historią Rodziny Rodzin do Michała Rogali, na adres poczty elektronicznej: [michalrogala@o2.pl](mailto:michalrogala@o2.pl) Michał przygotowuje wystawę fotografii, której próbką można było już się cieszyć w czasie nocy czuwania na Łazienkowskiej.

O godz. 15.00 będziemy w kaplicy modlić się Koronką do Bożego Miłosierdzia, a na zakończenie, tradycyjnie, nawiedzenie cmentarza i grobu brata Cypriana.

Zapraszam całą Rodzinę Rodzin.

*Krzysztof Broniatowski*

---

## **"WAKACJE Z BOGIEM" RODZINY RODZIN**

### **Wakacje dla rodzin w Kujankach!**

Są jeszcze wolne domki na I tydzień.

**"Nie potrafię odpoczywać bez Tego, Którego kocham"** przypomina nam ks. Felek nieodmiennie od tyłu już lat na początku każdych kujankowych wakacji, bo ich sercem jest wakacyjna kaplica z Najświętszym Sakramentem oraz codzienna Eucharystia i wspólna modlitwa, a także obecność ks. Feliksa i wspólnoty Rodziny Rodzin. Dlatego do Kujanek wracamy co roku, cieszyć się bliskością Boga, drugiego człowieka, wspaniałej przyrody.

W tym roku postanowiliśmy wydłużyć turnus z dwóch do trzech tygodni tj. od 23 czerwca do 14 lipca. Mamy jeszcze wolne domki w terminie od 23 do 30 czerwca. Zapraszamy do zgłaszania się.

**Więcej informacji pod numerem telefonu 603 22 64 06**

**Nell Hermann**

---

**Serdecznie zapraszamy dzieci ze szkoły podstawowej na**

**"WAKACJE Z BOGIEM"**

**do CHARZYKOWY (Bory Tucholskie) od 29.07. do 11.08. 2012 r.**

Koszt: dzieci z RR 1050 zł, dzieci z poza RR 1150 zł

Najbliższe spotkanie IV niedziela maja.

**kontakt: Michalina Jankowska 603 387 997**

**Zapraszamy! Zapisy trwają!**

---

**Serdecznie zapraszamy Seniorów na**

**do SPAŁY do diecezjalnego Ośrodka Formacyjno – Rekolekcyjnego**

**od 3.09. do 13.09.2012r.**

**koszt ok. 55 zł za dobę**

**zgłoszenia do p. Stanisławy Wasilewskiej tel. 22 841 31 36**

---

Piszcie na adres e-mail: [admin@rodzinarodzin.pl](mailto:admin@rodzinarodzin.pl) oraz [agoszcz@op.pl](mailto:agoszcz@op.pl)

Czytajcie na [www.opoka.org.pl](http://www.opoka.org.pl) – medytacje SMS - owe do codziennych czytań ks. Zbigniewa Kapłańskiego  
Zapraszamy - Administrator Szymon Lipiecki

## OGŁOSZENIA RODZINY RODZIN

### TERMINY STAŁE

#### spotkań na Łazienkowskiej:

#### **wtorki (co dwa tygodnie)**

godz. 20.00 - Spotkania grupy M.B.

Niepokalanej na Łazienkowskiej

#### **środy**

godz.17.00 **Adoracja Najświętszego Sakramentu**

godz. 18.00 **Msza Święta**

godz. 19.00 **grupa starszej młodzieży**

ks. Zbigniew Kapłański Tel. 22 625 31 10

#### **piątki II i IV**

godz. 19.30 spotkania **grupy św. Józefa**

#### **piątki III**

godz. 19.00 spotkania **grupy św. Feliksa**

Kontakt: Krzysztof i Anna Broniatowscy

604 984 754

#### **pierwsze soboty**

godz. 10 Msza św. – **spotkanie Opiekunów**

kontakt K. Broniatowski 796 626 362

#### **III niedziela miesiąca**

godz.13.00 – 16.00 spotkanie **grupy im.**

#### **Marii Wantowskiej**

Kontakt: Beata Gadomska 605 079 812

godz. 16.00 – **Msza św.**

godz. 16.00 - **Grupa Młodych Małżeństw**

**Matki Bożej Niepokalanej** rozpoczęcie Mszą Świętą. Zapraszamy też z małymi dziećmi.

Kontakt: Nell i Wojtek: 603 226 406

#### **IV niedziela miesiąca**

godz.10.00 - **Msza św.**

spotkania **dzieci szkoły podstawowej**

**spotkania młodzieży gimnazjum i liceum**

kontakt: Michalina Jankowska 603 387 997

**spotkania rodziców tych dzieci i**

**spotkanie grupy M.B. Wychowawczyni**

**kontakt: Katarzyna i Michał 501 155 952**

### OKOLICZNOŚCIOWE:

**2, 3 czerwca Diecezjalny Dzień Dziękczynienia**  
Program powyżej.

**3 czerwca uroczystość dziękczynienia RR,**  
imieniny ks. Feliksa Folejewskiego oraz Dzień  
Dziecka w Choszczówce (progr. str.8)

**17 czerwca, niedziela, doroczna Pielgrzymka RR**  
do Niepokalanowa, Msza św. o godz. 11.30 w  
Bazylice (progr. str.17)

#### Harmonogram nawiedzenia grup Rodziny Rodzin przez obraz Matki Bożej

**30.05. – 20.06.2012** Tarchomin (3 tyg.)  
Przerwa wakacyjna

**26 sierpnia, niedziela o godz. 12 Anioł Pański i**  
**różaniec przy grobie cioci Lili** na cmentarzu  
Bródnowskim

**27 sierpnia, poniedziałek Msza św. o godz. 18 w**  
**21 rocznicę śmierci Cioci Lili**

**23 września, niedziela o godz. 10 Msza św. –**  
**inauguracja spotkań RR w roku 2012 - 2013**

**Serdecznie zapraszamy!**

### **OŚRODEK RODZINY RODZIN**

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa

tel./fax. (22) 621 02 82

#### **ks. Feliks Folejewski SAC**

03 – 802 Warszawa ul. Skaryszewska 12

Tel. 22 818 27 51; tel. k. 698 095 343

#### **Ks. Zbigniew Kapłański**

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa

Tel. 22 625 31 10

### **BIULETYN RODZINY RODZIN**

Redakcja: Grupa św. Józefa

Elżbieta Nitka: [enitka@op.pl](mailto:enitka@op.pl)

Małgorzata Kowalik: Tel. 602 616 732

[malgorzatakowalik2@gmail.com](mailto:malgorzatakowalik2@gmail.com)

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania  
artykułów oraz zmiany tytułów nadesłanych tekstów.

### Od redakcji:

Pragniemy, aby „Biuletyn Rodziny Rodzin” był także łącznikiem między naszymi grupami i rodzinami, abyśmy żyli wspólną. Chcielibyśmy informować o życiu i pracy w naszych grupach, wymieniać doświadczenia wynikające z comiesięcznych spotkań.